



## Pierwszy spust stali z nowego pieca w hucie „Baildon“

STALINOGRÓD PAP. W tych dniach dokonano pierwszego spustu stali z nowego hutowego pieca elektrycznego w hucie „Baildon“. Ten nowoczesny, całkowicie zmechanizowany agregat jest pierwszą jednostką z serii pieców elektrycznych wyprodukowanych w NRD i przeznaczonych dla rozbudowy naszego hutnictwa.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

# GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 101 (2025)

GDAŃSK, ŚRODA 29 KWIETNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

W atmosferze dumy z dobrze spełnionego obowiązku wobec ojczyzny

## Załogi zakładów pracy Wybrzeża podsumowują na akademiach 1-majowych swe osiągnięcia

W dniach przedmajowych tysiące czerwonych proporców zdobą stanowiska robocze. Tysiące robotników na Wybrzeżu, setki brygad, a nieraz i całe zakłady zaciągnęły warty pierwszomajowe. Ponad 42.000 robotników i pracowników umysłowych na pochylaniach stoczniowych, na nabrzeżach naszych portów, przy maszynach w zakładach przemysłowych, w transporcie wodnym i kolejowym, w biurach projektowych i zakładach naukowych, witając dzień 1 Maja dają ojczyźnie dodatkową produkcję, pomnażając jej wielkość i siłę.

W dniu 28 bm. podczas uroczystych akademii załogi z dumą podsumowywały swój dorobek. Szczególnie uroczyste akademie odbyły się w porcie gdynińskim, w Stoczni im. Komuny Paryskiej, w Stoczni Północnej, ZEM Gdynia, Gdańskim Zjednoczeniu Instalacji Przemysłowych i elbląskiej Odzieżowce. Załogi tych zakładów ofiarnie walczyły o wykonanie zadań, które postawiły przed nimi naród i partia. Za osiągnięcia produkcyjne, za wielki wkład w dzieło pokojowego budownictwa Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej i Okręgowa Rada Związków Zawodowców przesyłały im z okazji święta 1 Maja gorące pozdrowienia i życzenia sukcesów w dalszej walce o plan.

### W portach

Radosny, dumny meldunek złożył przedstawiciel załogi portu gdańskiego. W dniu 28 bm. o godzinie 11 został wykonany plan przeładunkowy za kwiecień. Wielu portowców wyróżniło się w tej pracy i podczas akademii otrzymało zasłużone nagrody, a najlepsze odznaczenia państwowe. Radosną chwilę przeżył racjonalizator Władysław Dudzikowski, gdy wiceprzewodniczący Prezydium WRN, Bigus przypinał mu do piersi srebrny krzyż za zasługi w opar-

cowanie 6 usprawnień technicznych, sztauer Edward Gładczak, udekorowany brązowym krzyżem za zasługi za wysokie osiągnięcia produkcyjne i przewodniczący rady zakładowej Stefan Orzechowski, udekorowany również brązowym krzyżem za zasługi za aktywną działalność społeczną. Długo oklaskiwali portowcy również tych spośród swych towarzyszy, na których piersi zabłysły zaszczytne odznaki przodownika pracy.

Dotychczasowe swe osiągnięcia w czynie 1-majowym w realizacji długoterminowych zobowiązań podsumowała również załoga portu gdynińskiego, która w ubiegłym okresie zdołała znacznie poprawić wskaźniki swej pracy przy obsłudze statków. Zaszczytne wyróżnienie za te wyniki stanowią list KW PZPR, Prezydium WRN i ORZZ z pozdrowieniami 1-majowymi.

„W trudnych warunkach, mimo poważnej zmiany struktury maszynowej, wykonałeś w roku ubiegłym i w I kwartale br. spoczywając na was zadania, co raz lepiej obsługując nasze statki — czytamy w tym liście. — Świadectwem ugruntowanego się u Was nowego stosunku do pracy jest masowy udział robotników i pracowników rejonu we współ-

zawodnictwie pracy, w wyniku którego osiągnęliście przeciętną 149 proc. wykonania normy. Zyczymy Wam dalszych sukcesów w walce o plan, o szybszą i sprawną obsługę statków, o dobrą obsługę handlu zagranicznego dla potrzeb naszej gospodarki, krajów demokracji ludowej i wielkiej Chińskiej Republiki Ludowej”.

11 wybitnych przodowników pracy w porcie otrzymało złote i srebrne odznaki. Wśród nich znajdowała się również Helena Miękowska, robotnica portowa, wykonująca przeciętnie 171 proc. normy. Wielu innym portowcom wręczone zostały nagrody rzeczowe — rowery, kupony materiału, teczeki itp.

W Stoczni im. Komuny Paryskiej Mili goście przybyli do świetlicy Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni na uroczystą akademię 1-majową. W pierwszych rzędach zasiadli robotnicy rolni i chłopcy spółdzielcy z Zeliszewa, Rekowa, Starego Dworu i innych громад wiejskich naszego województwa, z którymi stocznicy utrzymują żywy kontakt. Obok nich zajęli miejsca żołnierze i oficerowie Marynarki Wojennej. (Dokończenie na str. 2).

## Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut

przyjął delegację budowniczych „Jaworzna II“

WARSZAWA PAP. Dnia 28 kwietnia 1953 roku Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut, w obecności wiceprezesa Rady Ministrów Jaroszewicza i ministra energetyki Jaszcuka przyjął delegację budowniczych elektrowni Jaworzna II.

Delegacja wzięła Prezesowi Rady Ministrów meldunek o rozpoczęciu ruchu próbnego pierwszego turbinowego największej inwestycji energetycznej Planu Sześcioletniego — elektrowni Jaworzna II.

Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przekazał załozce budowniczym elektrowni Jaworzna II gorące pozdrowienia z okazji

przedterminowego rozpoczęcia ruchu próbnego pierwszego turbinowego i życzył jej dalszych sukcesów w walce o przedterminowe uruchomienie następnych agregatów.

## Podpisanie protokołu o wymianie towarowej między Związkiem Radzieckim i NRD

MOSKWA PAP. W wyniku rokowań między Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR a delegacją handlową NRD podpisany został 27 bm. protokół o wzajemnych dostawach towarów między ZSRR a NRD na rok 1953.

Strony doszły do porozumienia w sprawie znacznego zwiększenia obrotu towarowego w 1953 r.

Związek Radziecki będzie dostarczał Niemiec Republice Demokratycznej zbóż, bawełny, wełny, metali żelaznych i nieżelaznych, rudy żelaznej i manganowej, urządzeń dla zakładów przemysłowych oraz do budowy dróg, samochodów, nowoczesnych maszyn rolniczych i innych towarów.

Niemiecka Republika Demokratyczna będzie dostarczała Związkowi Radzieckiemu sprzęt elektrotechniczny oraz urządzenia dla kopalni, obrabiarek do skrawania metali, urządzeń dla przemysłu

materiałów budowlanych, narzędzi mierniczych, chemikaliów, towarów masowego spożycia i innych.

## Wybory samorządowe we Francji przyniosły poważne sukcesy komunistom

### Porażka partii de Gaulle'a

PARYŻ PAP. 26 bm. odbyły się na terenie całej Francji i w Algierze wybory samorządowe.

Jak donosi agencja AFP, w Paryżu i na przedmieściach Paryża uczestniczyło w głosowaniu 70 proc. wyborców. Według doniesień z różnych departamentów, w wyborach brało udział 60 — 80 proc. wyborców. Dotychczas ogłoszono jedynie rezultaty wyborów w poszczególnych okręgach. Z danych tych wynika, że partia komunistyczna, najsilniej-

MOSKWA PAP. Dnia 27 kwietnia br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przesłał odpowiedź rządowi radzieckiemu na depeszę konflijacji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, która zwróciła się do rządów ZSRR, Stanów Zjednoczonych

Chińskiej Republiki Ludowej, W. Brytanii i Francji z propozycją przystąpienia do rokowań w celu zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Poniżej publikujemy tekst odpowiedzi rządu radzieckiego:

— Do komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Do Fryderyka Joliot-Curie (Francja), Józefa Wirtha (Niemcy), Pietro Nenni'ego (Włochy), Isabelle Blume (Belgia), generała Buxbauma (Brazylia), Czon Sze-ju (Chiny), Pierre Cota (Francja), Mikołaja Tichonowa (ZSRR), Ili Erenburga (ZSRR), pastora Endicotta (Kanada), Moniki Felton (W. Brytania), J. Figginsa (W. Brytania), pastora Forbecka (Norwegia), Jaroslawa Iwaszkiewicza (Polska), generała Jara (Meksyk), Torohani (Japonia), Kiczu (Indie), Mao Dun (Chiny), Ma In-czu (Chiny), S. Nabrawi (Egipt), G. Nitti'ego (Włochy).

Szanowni panowie!

Rząd radziecki otrzymał waszą depeszę z 27 marca br., skierowaną z upoważnienia komisji przez dr Józefa Wirtha, Pietro Nenni'ego, Fryderyka Joliot-Curie z apelem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, zawierającym propozycję zawarcia Paktu Pokoju między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, W. Brytanią i Francją.

Rząd ZSRR, zgodnie ze swą polityką utrwalania pokoju i współpracy między narodami, solidaryzuje się z apelem Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i z zawartą w nim propozycją.

Rząd radziecki jest przekonany, że nie ma takiej spornej lub nierozwiązalnej sprawy, której nie można byłoby rozwiązać drogą pokojową na podstawie porozumienia między krajami zainteresowanymi. Zgodnie z tym rząd radziecki deklaruje swą stałą gotowość współpracy z rządami innych państw dla osiągnięcia doniosłych celów utrwalenia pokoju światowego i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Z upoważnienia rządu radzieckiego W. M. MOŁOTOW minister spraw zagranicznych ZSRR

## Oświadczenie Heussa

PARYŻ PAP. Jak donoszą z Bonn prezydent Niemiec zachodnich Heuss oświadczył po rozmowie z Adenauerem, że nie podpisze układu o „europejskiej wspólnocie obronnej“, dopóki trybunał konstytucyjny w Karlsruhe nie uzna tego układu za zgodny z konstytucją.

## O pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego

Dzisiaj rozpoczyna swe obrady Ogólnopolska Konferencja, poświęcona zagadnieniu pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Wezmą w niej udział setki delegatów z całego kraju oraz przedstawiciele wielu krajów europejskich, sprawa Niemiec interesuje bowiem wszystkie narody europejskie. Każdy obrońca pokoju wie, że sprawa zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i utworzenie pokojowego, demokratycznego, jednolitego państwa niemieckiego jest jednym z węzłów, decydujących dla przyszłości świata zagadnień. Stosunek do sprawy pokojowej go zjednoczenia Niemiec jest problemem szczeroci pokojowej polityki każdego państwa.

Zagadnienie Niemiec należy do najbardziej skomplikowanych, trudnych problemów międzynarodowych w chwili obecnej. Czy sprawa to jednak, że jest to sprawa nie do rozwiązania? Nie, nie znaczy, mimo że chciałoby się to mówić opinii świata niektóre koła polityczne Zachodu, zainteresowane w koniunkturze wojennej, ciągnące zyski z wyścigu zbrojeń.

Jakaż jest droga rozwiązania sprawy Niemiec, która byłaby zgodna z interesami pokoju na całym świecie. Odpowiedź na to dał artykuł „Prawdy“ pi.

„W związku z wystąpieniem prezydenta Eisenhowera“, „Choć dzi o to — pisze „Prawda“ — by zawarty został możliwie szybko traktat pokojowy z Niemcami, dający narodowi niemieckiemu możliwość zjednoczenia się w jednolite państwo i zająć należnego miejsca w rodzinie narodów milujących pokój, i by następnie wycofane zostały z Niemiec wojska okupacyjne, których utrzymanie spada dodatkowym ciężarem na barki narodu niemieckiego“.

zagadnienia niemieckiego. Rząd Stanów Zjednoczonych jest głównym rzeczniczką utrwalenia rozbięcia Niemiec, utworzenia w Niemczech zachodnich neohitlerowskich dywizji, które wchodząc jako główna siła uderzeniowa do tzw. „armii europejskiej“, stałyby się w rękach zaoceanicznych monopolistów narzędziem ujarzmiania narodów Europy, głównym narzędziem agresji.

Jasne jest więc, że w chwili obecnej dla narodu niemieckiego i dla wszystkich narodów, które ongiś padły ofiarą hitlerowskiej napaści, walka o pokój oznacza walkę przeciwko traktatowi o „armii europejskiej“ i przeciwko „układowi ogólnemu“.

Wydarzenia ostatnich tygodni przyniosły dalszy wzrost napięcia walki przeciwko tym wojennym układom. Akt zdrady narodowej, jakim było uchwalenie przez izbę niższą „parlamentu“ w Bonn — Bundestag — wniosku o ratyfikację układów wojennych nie tylko nie osłabiła rozmachu walki patriotów niemieckich, lecz — przeciwnie — dodał bujowości temu nowemu ruchowi.

Naród polski wraz z wszystkimi narodami Europy, jest żywo zainteresowany w takim rozwiązaniu sprawy Niemiec, które zlikwidowałoby raz na zawsze groźbę ponownego odrodzenia hydry hitlerizmu. Naród nasz silny i jak nigdy dotąd zjednoczony w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i socjalizm pragnie zjednoczenia Niemiec. Naszym życzeniem jest zadośćuczynienie naturalnym dążeniom narodu niemieckiego do jedności.

Nad tymi to doniosłymi sprawami obradować będą uczestnicy go rozpoczynającej się dziś w Warszawie konferencji. Będą radzić nad sprawą pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, tego podstawowego czynnika zabezpieczenia pokoju w świecie.

## Wspaniały rozwój szpitalnictwa w Polsce Ludowej

WARSZAWA PAP. Służba zdrowia w Polsce Ludowej konsekwentnie realizuje zasadę coraz szerszego udostępniania ludności bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Podstawową instytucją służby zdrowia jest szpital. Dlatego też w warunkach władzy ludowej po moc leczniczo-profilaktyczną udzielała przez szpitale została w porównaniu z okresem przedwojennym bardzo rozszerzona. W okresie międzywojennym wskaźnik łóżek szpitalnych wzrósł zaledwie z 19 do 20,1.

Już w roku 1948 wskaźnik ten na 10 tys. mieszkańców podniósł się do 35,5 zaś w 1952 — do 45,5. W roku 1953 — w czwartym roku Planu 6-letniego przewidywany jest 10-krotnie większy przyrost łóżek szpitalnych niż średni przyrost w Polsce kapitalistycznej. W roku tym otwartych zostało 17 nowych szpitali ogólnych. Równocześnie z budową nowych szpitali oraz rozbudową już istniejących, placówki te wyposażane są coraz pełniej w nowoczesne urządzenia i sprzęt polskiej produkcji.

W tych warunkach, dzięki ogromnemu rozwojowi szpitalnictwa i ogólnej pomocy leczniczej, stan zdrowotny społeczeństwa jest coraz lepszy. Należy przypomnieć, że np. śmiertelność na tak powszechne choroby, jak zapalenie płuc zmniejszyła się w porównaniu z 1932 rokiem, już w latach 1948-49 o 38,9 proc., na zapalenie wyrostka robaczkowego o 52,5 proc., zaś na grype o 62,2 proc.

## Dorobek radzieckiego szkolnictwa przykładem dla polskich nauczycieli

### Pracownicy oświaty o swych wrażeniach z pobytu w ZSRR

WARSZAWA PAP. Uczestnicy delegacji polskiego szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, która w bież. roku odwiedziła Związek Radziecki: wiceprezes CUSZ — Tator, dyrektor gabinetu ministra oświaty Rypkowski i sekretarz ZG ZZNP — Mach na konferencji prasowej w Warszawie podzieliли się swymi wrażeniami z pobytu w kraju zwycięskiego socjalizmu. Szczególnie szeroko omówili oni wspaniały dorobek szkolnictwa ZSRR.

Szkolnictwo ogólnokształcące Kraju Rad pierwsze w świecie

## Bulgaria domaga się zawarcia Paktu Pokoju

SOFIA PAP. Dnia 27 bm. odbyło się w Sofii wspólne posiedzenie Prezydium Zgromadzenia Narodowego, Rady Ministrów i stałego biura Krajowej Rady Frontu Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, na którym uchwalono tekst deklaracji w związku z odezwą do rządu bułgarskiego, skierowaną przez międzynarodową komisję wcielenia w życie uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

Dając wyraz dążeniu narodu bułgarskiego do utrwalenia pokoju i rozwoju współpracy międzynarodowej — głosi deklaracja — Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej, Rada Ministrów i Krajowa Rada Frontu Narodowego wyrażają zdanie, iż rozpoczęcie rokowań oraz zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami przyczyni się do zlikwidowania napięcia międzynarodowego, niepewności i braku zaufania w stosunkach międzynarodowych, a tym samym umożliwi przejście do polityki rozstrzygnięcia wszystkich spornych problemów między państwami na drodze rokowań pokojowych.

## Masowe nadużycia wyborcze w Japonii

PEKIN PAP. Jak donosi prasa japońska oraz jak wynika z oficjalnych danych dyrekcji policji państwowej, podczas ostatnich wyborów parlamentarnych w Japonii zanotowano ogółem 2.660 wypadków pogwałcenia ordynacji wyborczej. W związku z nadużyciami wyborczymi aresztowano ogółem 5.140 osób. Wśród aresztowanych przeważają działacze partii liberalnej Yoshida. Najwięcej zanotowano wypadków przekupstwa

# Masy pracujące Wybrzeża czynem witają 1 Maja

Wraz z masami pracującymi całego kraju, do czynu 1-majowego stanęli marynarze naszych statków handlowych. Ponad 25 statków nadeszło meldunki o podjęciu cennych zobowiązań produkcyjnych i z każdym dniem z mór i oceanów świata napływają coraz to nowe meldunki o zwycięskiej ich realizacji.

### Marynarze meldują:

Załoga m/s „MIKOŁAJ REJ” donosi, że dzięki racjonalnej gospodarce wodą słodką uniknięto zawijania do portu Singapore, co umożliwiło skrócenie podróży o 5 dni. Ponadto zaoszczędzono 4.500 kg ropy i kilkadziesiąt kg smarów, do czego w dużym stopniu przyczyniło się zastosowanie pomysłu racjonalizatorskiego III mechanika Skwirczyńskiego.

O wykonaniu zobowiązań zameldowała również załoga s/s „OLSZTYN”. Marynarze tego statku, zorganizowani w 4 grupach remontowych, dokonali przeglądu i naprawy wszystkich wind ładunkowych i manewrowych, zaoszczędzając przy tym ok. 200 roboczogodzin. W pracach tych wyróżnili się marynarze Czarnecki.

Dolasiński oraz walcząca o tytuł pioniera brygada młodzieży w składzie: Sienkiewicz, Walczak i Osiecki. Wśród załogi maszynowej przykładem dla innych byli palacze Marcuris, Kijanka, Matejko i III mechanik Pilipczuk.

— „O dwie doby wcześniej zwiniliśmy do portu” — Oto zwycięstwo, meldunek załogi s/s „BALTYK”. Marynarze ponadto zaoszczędzili 44 kg oliwy, wykonali podczas rejsu gruntowny remont 6 wind ładunkowych oraz przeprowadzili całkowitą konserwację lin sprzętu ładunkowego.

Załoga m/s „MICKIEWICZ” w czynie majowym zastosowała szereg nowych pomysłów nowatorskich, które poważnie usprawniły eksploatację statku. M. in. wykonano wannę ściekową do regeneracji oliwy oraz dodatkowe przewody do wirowania oliwy. Ponadto załoga maszynowa dokonała podczas ostatniego rejsu przeglądu ramowego łożyska Nr 5 i wyremontowała 3 wentylatory.

O wykonaniu zobowiązań 1-majowych donosi również załoga m/s „PIAST”.

Z mór napływają dalsze meldunki.

### Zobowiązania wsi

Nieustannie napływają meldunki o podejmowaniu zobowiązań przez gromady, spółdzielnie produkcyjne i załogi PGR. Dla uczczenia 1 Maja spółdzielcy z Grabowa, pow. Kwidzyn, dodatkowo oczyszczą 200 m rowów i zbudują dwa nowe mostki. Jeden z członków spółdzielni — Roman Pawłowicz odstawi ponad plan 3 tys. litrów mleka, a Józef Saranach przed terminem sprzeda państwu dwa bekony.

A. Dongietowicz ze spółdzielni w Gurcu do połowy grudnia br. sprzeda ponad plan 700 kg żywności. Członkowie spółdzielni produkcyjnej „Wzór” z Tychnowa zbiorą i dostarczą do punktu skupu tonę złomu, poza tym do dnia 1 czerwca br. wyremontują sposobem gospodarzy spółdzielczą oborę i przeprowadzą roboty melioracyjne na przestrzeni 300 m.

„Odstawimy 8 tys. litrów mleka ponad plan, skierujemy jedno go z członków na kurs traktorystów, przystojemy pomieszczenie na żłobek i urządzimy jego otwarcie w dniu 1 maja br.” — czytamy m. in. w liście spółdzielców z Bronisławowa.

Również chłopcy z gromad indywidualnych witają 1 Maja wzmożonym wysiłkiem w realizacji cennych zobowiązań.

W pow. kościerskim gromada Stare Polaski w gminie Stara Kiszewa, zobowiązała się odstawić 17 bekonów ponad plan, a niezależnie od tego średniorolny chłop Ignacy Malinowski odstawi dodatkowo 9 bekonów.

Korespondent Helena Cholewa podaje, że chłopcy indywidualni z

gromady Stogi, w pow. malborskim zobowiązali się wykonać tegoroczny plan obowiązkowych dostaw mleka w 200 proc., sprzedać państwu 3770 kg żywca i 5 tys. sztuk jaj ponad plan. Ob. Winnicka z tej gromady wychowa 80 rasowych kur i odstawi do wylęgarni w Malborku 300 jaj na wychów rasowych kurcząt. Chłopi z gromady Stogi wybrali spośród siebie komisję, która będzie systematycznie kontrolowała realizację tych zobowiązań.

## Akademie pierwszomajowe na Wybrzeżu

I sekretarz KZ PZPR tow. Zastawski podsumował osiągnięcia załogi, po czym wśród oklasków odczytany został list KW PZPR, Prezydium WRN i ORZZ z pozdrowieniami dla stoczniovców.

„Przesyłamy Wam, towarzysze stoczniovcy, gorące pozdrowienia. Partia i naród postawiły przed Wami zadanie o doniosłym znaczeniu dla naszej gospodarki — zadanie budowy nowych jednostek pełnomorskich. To bojowe zadanie jest pomyślnie przez Was realizowane dzięki wspólnemu wysiłkowi robotników, techników i inżynierów, w wyniku szerokiego rozwoju współzawodnictwa pracy...”

Niejedną stoczniowicę słuchając tych słów postanowił sobie zwiększyć jeszcze swe wysiłki w walce o nowe statki. Wielu, odbierając odznaczenie, dyplom lub nagrodę rzeczową przyrzekało to kierownictwu.

### W Stoczni Północnej

Wartościowe nagrody, dyplomy uznania otrzymało wielu członków załogi Stoczni Północnej. Wśród nich znajdują się mistrzowie działu motorowego Śmielowski i Boguszewicz, szutnik Macierzyński, inż. Waluto, znani przodownicy Janus, Baneman i Wojtyński z kadłubowni. Zdzisław i Henryk Ignaciukowie z wyposażenia i inni.

Nieliczy z nagrodzonych prze mawiali do towarzyszy podczas akademii. Słuszną dumą przebiegała z każdego ich słowa. W realizacji czynu 1-majowego i długoterminowych zobowiązań zdążyli stoczniovcy wybudować do dnia 28 kwietnia, a więc na dwa dni przed terminem, planowaną ilość statków. Z honorami wykonali swoje zobowiązania i zadania planu produkcyjnego. Powitali święto 1 Maja nowymi sukcesami produkcyjnymi. List KW PZPR, Prezydium WRN i ORZZ skierowany do załogi szczególnie podkreśla udział młodzieży w walce o plan.

„ZMP-owcy ze Stoczni Północnej dają przykład młodzieży, jak należy walczyć o plan, jak pod-

## Przewodniczący Rady Państwa i Prezes Rady Ministrów ufundowali nagrody na Wyścig Pokoju

Przewodniczący Rady Państwa towarzysz Aleksander Zawadzki oraz Prezes Rady Ministrów towarzysz Bolesław Bierut ufundowali nagrody dla najlepszej drużyny kolarskiej i dla najlepszego kolarza na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w VI Międzynarodowym Kolarskim Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo”.

## Puchar Światowej Rady Pokoju

Oceniając poważne znaczenie dla sprawy pokoju Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rude Pravo” — Światowa Rada Pokoju postanowiła ufundować kryształowy puchar dla drużynowego zwycięzcy VI Wyścigu Pokoju.

Puchar ten opatrzony będzie emblematem gołębia pokoju. Decyzję tę ogłosił Czechosłowackiemu Komitetowi Obroncy Pokoju sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju — Jean Laffitte.

(Dokończenie ze str. 1)

nosić organizację ZMP-owską do poziomu pierwszego pomocnika PZPR, do poziomu rezerwy naszej partii” — czytamy m. in. w tym liście.

Dumna jest załoga Stoczni Północnej ze swej młodzieży. Jej postawa w walce o realizację zadań, jej ofiarność, to dowód opieki ze strony starszych, doświadczonych towarzyszy, to dowód dbałości ze strony organizacji partyjnej o podnoszenie jej poziomu.

### W Elbląskiej „Odzieżowce”

Gorącymi oklaskami przyjęli robotnicy Elbląskich Zakładów Odzieżowych słowa listu KW PZPR, Prezydium WRN i ORZZ, słowa wyrażające zażożę uznania za rytmiczne wykonanie planu I kwartału i planu za kwiecień oraz pomyślną realizację zobowiązań 1-majowych. W ciągu kwietnia pracowali szczególnie ofiarnie, szczególnie dbali o jakość produkcji, zdając sobie sprawę, że od ich m. in. wysiłku zależy lepsze zaspokojenie codziennych potrzeb ludzi pracy w naszym kraju.

Eugenia Szynek wykonywała średnio 179 proc. normy. Niewiele ustępowały jej towarzyszy z brygad Elbiety Grzymali i Zofii Pleban. Helena Janczak, która zwyciężyła już w kilku etapach współzawodnictwa, kroczyła i w kwietniu w pierwszym szeregu załogi. Przewodzą również Adela Sygan, Lubomira Lis i wiele innych. Podczas uroczystej akademii otrzymały one z rąk dyrektora zakładu zaszczytne odznaki

## Mieszkania dla pół miliona ludności wybudował ZOR w okresie 5 lat

WARSZAWA PAP. W tych dniach minęło 5 lat istnienia Centralnego Zarządu Budowy Miast i Osiedli „ZOR” — general-

przodowników pracy, nagrody i listy uznania.

### W Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego w Gdyni

Radośnie obchodzą święto 1 Maja budowniczowie nowych osiedli mieszkaniowych w Gdyni. W dniu wczorajszym na uroczystej akademii zostało nagrodzonych przeszło 300 najlepszych robotników budowlanych. Dzięki nim bowiem, dzięki ich postawie i przodującej roli w zakładzie, Gdynskie Zjednoczenie Budownictwa, pomimo reorganizacji, wywiązało się z zadań I kwartału.

Ruch współzawodnictwa długo falowego objął tu całą załogę. W czynie 1-majowym wyróżnili się nowi, mało znani dotychczas ogółowi robotnicy. Oni też otrzymali nagrody. Wśród nich znajduje się brygadziśta Bernard Brezdon, cieśla Zygfryd Zaborowski, ślusarz — racjonalizator Alojzy Dornowski, pracownik techniczny Feliks Machola, Konrad Banach i Franciszek Szymański, betoniarz Stefan Ladof i wielu innych. Do nich też odnosi się przede wszystkim słowa listu KW PZPR, Prezydium WRN i ORZZ:

„W ogólnonarodowym wysiłku, widocznym na wszystkich budowlach Planu 6-letniego, w osiągnięciach pokojowego budownictwa, poważny wkład daliście Wy, pracownicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Gdyni. Świadczy o tym wykonanie planu finansowego, ilościowego i jakościowego za I kwartał br. Zaangażowała wasza jest tym większa, że jesteście nowym przedsięwzięciem, po niedawnej reorganizacji, a jednak potrafiliście sprostać zadaniom, jakie postawił przed wami partia i rząd...”

niego inwestora budownictwa mieszkaniowego, realizowanego w ramach państwowego planu inwestycyjnego.

Ogółem w latach 1948 — 1952 ZOR, nie licząc innych inwestycji, oddał do użytku ponad 287 tys. nowych izb.

Przeciętnie 330 izb mieszkalnych dziennie oddawanych do użytku w okresie Planu 6-letniego — takie jest tempo naszego budownictwa, takie tempo dyktuje ofiarność i zapał olbrzymiej armii budowlanych, zwycięsko realizującej postawione przed nią zadania.

Mimo że każdego roku buduje my coraz więcej, wiele jeszcze jest do zrobienia, by usunąć wieloletnie zaniedbania i upośledzone robotniczych dzielnic i przedmieść naszych miast, by w całości usunąć zniszczenia wojenne i nadrobić zaległości, by stworzyć wszystkim ludziom pracy jak najdobrejsze, najdogodniejsze warunki mieszkaniowe. Toteż, gdy np. w roku ub. ZOR prowadził roboty na 750 placach budów, to w br. na terenie całego kraju budownictwo mieszkaniowe realizowane jest już w 800 punktach.

Równocześnie z walką o ilość coraz powszechniejsza staje się walka o jakość oddawanych obiektów. Na tym odcinku I kwartału br. przyniósł poważną poprawę. Nowe osiedla, nowe mieszkania są coraz lepiej budowane, coraz starszanniej wykańczane.

5-letnie osiągnięcia budownictwa ZOR, dotychczasowy rozwój naszego przemysłu budowlanego, zapał i ofiarność załóg budowlanych wskazuje na to, że zadania postawione w Planie 6-letnim przed budownictwem mieszkaniowym — oddanie do użytku ludziom pracy w ciągu 6 lat nowych mieszkań w liczbie odpowiadającej blisko milionowemu miastu — zostanie zwycięsko i z honorem wykonane.

# Budżet pokojowego budownictwa

Sejm uchwalił wczoraj pierwszy na podstawie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej budżet państwa. Budżet nasz na rok 1953 zamyka się po stronie dochodów sumą ponad 101 miliardów złotych, po stronie wydatków zaś kwotą ponad 97 miliardów złotych. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi więc około 4 miliardów, co świadczy o prawidłowym, zdrowym rozwoju gospodarki narodowej.

Podstawowym celem budżetu państwa typu socjalistycznego jest finansowe zabezpieczenie wykonania rocznego planu gospodarczego, a więc wykonania zadań, wynikających z programu Frontu Narodowego, wynikających z woli narodu przebudowy gospodarczej Polski, wzmocnienia jej sił gospodarczych i obronnych, stałego podnoszenia poziomu życia mas pracujących, zbudowania ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Wydatki państwa na rok 1953 kształtują się w całkowitej zgodności z tym podstawowym założeniem. Oto ponad połowa wydatków (50,9 proc.) przeznaczona jest na finansowanie gospodarki narodowej, około 25 proc. na urządzenia i usługi socjalne i kulturalne, około 22 proc. na administrację państwa, obronę narodową, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo.

Budżet nasz na rok bieżący jest, podobnie jak w latach ubiegłych, budżetem na wskroś pokojowym, budżetem zaspokajającym w coraz większym stopniu potrzeby socjalne i kulturalne społeczeństwa, budżetem dalszego rozwoju oświaty, kultury i nauki, budżetem potężnego, dynamicznego i szybkiego wzrostu i wszechstronnego doskonalenia naszej gospodarki narodowej.

Ogromne środki pieniężne pochłonie w b. r. budowa Nowej Huty, huty im. B. Bieruta w Częstochowie, rozbudowa sze-

regu istniejących hut i fabryk samochodów w Warszawie i Lublinie, budowa kombinatów chemicznych w Dworach i Kędzierzynie, nowego ośrodka przemysłowego w Koninie i setek innych zakładów produkcyjnych. Znaczne kwoty prawie o połowę większe niż w r. ub. przeznaczają budżet na melioracje, zwiększa również kredyty na elektryfikację wsi i mechanizację pracy w rolnictwie, oraz podnosi pomoc finansową państwa dla spółdzielni produkcyjnych o przeszło 60 proc.

Znaczne środki finansowe przeznaczają budżet na inwestycje zaspokajające bezpośrednie potrzeby ludności, a więc na budowę 114 tys. izb mieszkalnych i remont 540 tys. izb, budowę rurowodów, które dostarczą wodę dla Śląska i Łodzi, 24 domów akademickich, wytwórni filmów we Wrocławiu i Komorowie, na wzniesienie nowych szkół, przedszkoli, żłobków i szpitali, w których przyrost łożek (ponad 10 tys.) będzie w tym roku taki, jak w Polsce burżuazyjnej w ciągu 10 lat.

Tegoroczny budżet przeznaczają na finansowanie gospodarki narodowej o 11 proc. więcej niż zeszłoroczny (w cenach porównywalnych), na usługi socjalne i kulturalne o 6 proc. więcej, podczas gdy wydatki na administrację, przy zwiększonych zadaniach, pozostają na niezmienionym poziomie, co świadczy o kroku naprzód na drodze likwidacji przerostów administracyjnych.

Wykonanie budżetu, którego przytłaczająca większość dochodów pochodzi z gospodarki uspołecznionej, zależy oczywiście od milionów zatrudnionych w tej gospodarce, od nas wszystkich. Nasza praca decyduje o tym, czy każda złotówka przewidziana na szkolnictwo, ochronę zdrowia, rozwój kultury, czasów pracowników, na budowę wielkich gigantów przemysłowych, odbudowę naszych miast

i powstanie nowych osiedli znajdzie pokrycie w dochodach budżetowych państwa.

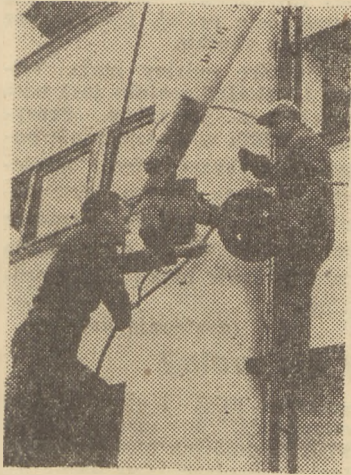
A zatem wykonać budżet na rok 1953, to nie tylko walczyć codziennie, rytmicznie o wykonanie planów produkcji, ale również w oparciu o nową technikę oraz nowe metody pracy radzieckich i polskich nowatorów produkcji podnosić wydajność i oszczędzać każdy gram, każdy centymetr surowca tak, aby osiągnąć obniżkę kosztów własnych w przemyśle o 3,6 proc., w budownictwie o 7,5 proc., w kolejnictwie o 2 proc.

Są to zadania oczywiście niełatwe, ale w pełni wykonalne i warto się nad nimi potrudzić. Nie o bagatelę tu bowiem chodzi. Na przykład obniżka w roku bieżącym o 1 proc. kosztów produkcji w przemyśle wielkim i średnim da środki finansowe, za które można wybudować 30 tys. izb mieszkalnych. A więc każdy procent obniżki kosztów — podobnie jak każdy procent wzrostu produkcji — przyspiesza nasze budownictwo socjalistyczne, podnosi stopę życiową ludności, wzmacnia nasze państwo.

Największe — jak zawsze obowiązki — spoczywają w tej walce na naszych organizacjach i instancjach partyjnych. Nie ustawać ani na chwilę w usilnej pracy politycznej, w mobilizowaniu mas do przełamywania trudności, do podnoszenia wydajności pracy i wzmagania gospodarności, nie ustawać ani na chwilę w tempie rozrzućności, lekkomyślności i niechlujnego stosunku do własności socjalistycznej i pieniędzy publicznych — oto doniosłe zadania w walce o pełną, jak najlepszą realizację tegorocznego planu i budżetu. Każdy członek naszej partii winien być w tej walce przodownikiem i wzorem dla swego otoczenia.

# Zwycięski rejs załogi s/s „Pułaski”

Słońce paliło żelazny pokład statku. Na mostku, w maszynie, na dziobie czy też w meszynie marynarze poruszali się o cieple. Każdy ruch wymagał wysiłku. Nawet zapadający zmierzch nie przynosił ulgi, bo przy 40° C sen zamieniał się w męczącą drzemkę. Lecz s/s „Pułaski” mierałowo prąd wody oceanu, wkraczając w strefę tropikalną.



Marynarze (od lewej) Stanisław Jassa i Leonard Werno przy wymianie bloku lodunkowego na s/s „Pułaski”.

Mimo ciężkich warunków, na statku prace przebiegały sprawnie. Aby godnie uczcić święto klasy robotniczej 1 Maja — załoga zobowiązała się bowiem wykonać szereg prac konserwacyjnych i remontowych, na które za

planowano 2.350 roboczogodzin — na pokładzie, 1.600 roboczogodzin — w maszynowni i 320 w dziale pokładowym.

## Tych prac nie można było odłożyć

Ta duża ilość roboczogodzin wcale jednak nie oznacza, że statek był zaniedbany. Nie należy się również domyślać ukrytych za tymi cyframi remontów awaryjnych. Przeciwnie — w czasie całej podróży mechanizmy statku pracowały nienagannie, „Pułaski” odbywał przecież pierwszy rejs po remoncie do klasy 4-letniej. Ambicją załogi jest jednak utrzymanie go, do rocznego przeglądu w takim stanie, aby skrócić do minimum postój na doku. A takie założenie wymaga stałej kontroli wszystkich mechanizmów, no i znanych, wciąż powtarzanych czynności: odstukiwania wkładających się wszędzie rdzy, szczególnie groźnej, przy raptownych zmianach klimatycznych, gdy najlepsze farby nie chronią metali. A potem — mianowania i malowania.

Nie były to więc prace łatwe, o nie. — Czyż nie można więc było ich odłożyć na później, a nie męczyć się w tropiku? — nasuwa się pytanie. Otóż nie! — Załoga „Pułaskiego” była konsekwentna. Zobowiązanie ma swą wartość. Jeżeli zostanie wykonane w morzu tak, aby statek do portu ma

cierzystego przyszedł gotowy do podjęcia następnego rejsu. W czasie postoju nie wolno przecież hamować tempa wyładunku robotami na pokładzie, a windy muszą być w każdej chwili zdolne do podjęcia pracy. A właśnie z tymi windami było najwięcej kłopotu.

## Można naprawić własnymi siłami

Podczas przeładunku w portach Dalekiego Wschodu dwie windy „nawaliły”. Wybito na kołach kilka zębów. Co prawda załadowca chciał je na miejscu naprawić, ale przeciągnąłby się wówczas postój statku w porcie. Na to marynarze z „Pułaskiego” nie chcieli się zgodzić. Postanowiono wyremontować windy w morzu. Niełatwe było spawanie żeliwnych zębów w skromnych warunkach statkowego warsztatu, tym bardziej, gdy z maszyn pomocniczych miało się do dyspozycji jedynie „zabytkowa” tokarka. Smarownik Gajewski dokonywał na niej nie lada wyczynów, aby wywiązać się z zadania, a IV mechanik Dusiński, asystent maszynowy Majszak i Maybaum wiele musieł się nabieździć aż wreszcie udało im się uzupełnić brakujące w kołach zęby. Jednocześnie postępowal systematycznie naprzód okresowy remont pozostałych wind.

Na statku rozwinęło się wspólne zawodnictwo. III oficer Hejko i asystent pokładowy Krynicki ści

gali się z czasem: kto szybciej i lepiej wymieni talie szalup ratowniczych, zakonserwuje bloki i krętliki? Starsi marynarze Pi-skorek, Jassa i Olszewski metr po metrze usuwali rdzę z pokładu, nadbudówek — coraz nowe powierzchnie statku pokrywały się lśniącą farbą. Również maszyny, dzięki pracowitości rejonu załogi zmieniała z dnia na dzień swój wygląd. Załoga złączona wspólną pracą żyła jedną myślą — wykonać prace przed zawinięciem do Gdyni.

## Wróg został zdemaskowany

Musieli być i byli też czujni. Na statku był wróg. Wróg, który brudził, przeszkadzał. — I po cóż wy się tak męczycie, co wam z tego, dla kogo — jak zgrzyt w sprawnie pracującym mechanizmie rozbrzmiewały nieraz w uszach pochylonych nad agregatem czy płytami pokładu marynarzy słowa ochmistra Jana Gronusia. Z kuchni dobiegały krzyki i wymyślenia kucharza Skopińskiego, pijaka i chuligana, który starał się odciągnąć od pracy załogę.

Ale dzięki czujności organizacji partyjnej i załogi nie udało się ani Gronusowi ani Skopińskiemu szerzyć demoralizacji. Nie udało im się rozbić zwartego kolektywu marynarskiego, osłabić tempa pracy. Zostali zdemaskowani i izolowani. Załoga oddzieliła się od nich murem nienawistości i pogardy, a zobowiązania realizowała z jeszcze większym uporem i zapałem.

Statek prął fale, za rufą log mierałowo liczył przebyte mile, każdy dzień zbliżał „Pułaskiego” do macierzystego portu. W świetlicy zebrali się marynarze, aby zanalizować przebieg prac. Po krótkich meldunkach z poszczególnych stanowisk było jasne, że imo wysiłku — są opóźnieni.

Pracujemy w niedziele normalnie — musimy nadrobić czas — orzekli marynarze. Do pracy stanęli wszyscy. Kapitan zwołał w niedzielę załogę, prowadząc sam nawigację na wachtach, a manewrach w maszynie stanął starszy mechanik — i teraz już cały statek tętnił zgodnym rytmem czynu majowego. Opóźnienie nadrobiono.

## Załoga melduje

Po przybyciu do Gdyni meldunek załogi był krótki — zobowiązanie zrealizowano, skracając planowany na wykonanie prac czas o 1.050 roboczogodzin. Statek jest gotowy do podjęcia kolejnego rejsu!

Jednocześnie na zebraniu załogowym, podczas postoju w porcie gdyniskim, marynarze z „Pułaskiego” wystąpili jednogłośnie do dyrekcji PLO o usunięcie z szeregów marynarskich: ochmistra Jana Gronusia i kucharza Mieczysława Skopińskiego.

# Zrozumieli cel konferencji partyjno-technicznej

W wydziale montażu kadłubów Stocznicy Gdańskiej mówi się coraz częściej o konferencji partyjno-technicznej i o wnioskach racjonalizatorskich, zgłaszanych w okresie jej przygotowania...



JAN KACZOR

Pewnego dnia brygadzysta kowalski Jan Kaczor wraz ze swym pomocnikiem Leonem Stobą, zajęci byli prostowaniem nadbudówki na jednostce 131006. Obok nich kowal Władysław Narloch nagrzewał mosiężnym palnikiem stalową blachę. Jego pomocnik Stanisław Kielbasa oparł się o długi trzonek ręcznego młota, czekając na znak do rozpoczęcia prostowania.

Palnik zgasił z trzaskiem. Narloch chwycił za ciężki młot. Ogłuszający huk uderzenia wypełnił halę... Gdzieś około południa, gdy przystanęli na chwilę, aby otrzeć spoczone twarze i zapalić papierosa, Kaczor, który raz po raz wymyślał dziś na spawaczy za to, że „sknocił” robotę, odezwał się do Narlocha: — Wiesz stary, jak tak dalej pójdzie, to nie zarobimy na tej robotcie ani na sól do kwaśnego mleka.

Narlochowi także naprzykrzyła się ta nadbudówka. Trzeba było szukać jakiejś rady. Ale jakiej? Od 1948 roku pracowali przy prostowaniu i nie mogli w żaden sposób zaradzić falowaniu się blachy podczas spawania. A każdą fałdę właśnie oni musieli wyrównywać młotem.

— Myślałem już o tym, czy by nie pomogło przyspawanie kilku winkłówek w poprzek styków — ciągnął Kaczor. — Ale czy to pomoże?

Narloch zamyślił się. — Spróbujmy. Przecież nic nie zepsujemy, a takie zabezpieczenie na mój rozum nie dopuści do ściągania się blachy przy spawaniu.

Nie namyślając się długo, udali się w stronę jednego ze spawa-

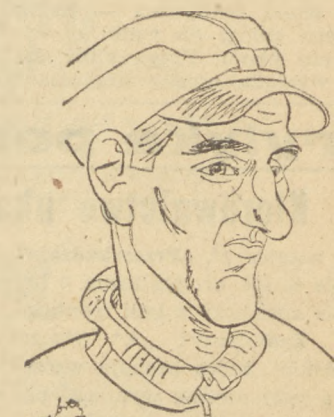
czy. Gdy Kaczor wytłumaczył mu o co chodzi, spawacz machnął ręką:

— Też wam się zachciewa. Przecież styki są poheftowane, po co tu dodatkowe wzmacniania. To i tak nie pomoże, blacha fałdowała się, fałduje i będzie się fałdować.

Oślepiający łuk światła zmusił Kaczora do odwrócenia głowy. Narloch stał przy nim. Obaj myśleli teraz o jednym: w jaki sposób najszybciej wyprostować pomysł. Nagle ujrzeni młodego spawacza, idącego w stronę pokładu łodziowego, który leżał na środku hali.

— O, z tym pogadamy — ożywił się Narloch — na pewno nie odmówi. — Spawacz okazał zainteresowanie projektem Kaczora: „Warto spróbować — powiedział — jeśli pomoże, to i ja będę miał korzyść, zalczy mi na oddaniu dobrej roboty”.

Przyspawali w poprzek styków kilka winkłówek. Kaczor i Narloch wrócili do swojej roboty. Ale chociaż śpieszyli się bardzo, by jak najszybciej wyprostować „sknociłą” nadbudówkę, co chwila spoglądali w kierunku spawacza, myśląc o projekcie. Jeszcze w tym dniu spotkali ich nie-mała radość — pomysł zdał egz-



WŁADYSŁAW NARLOCH

zamin. Chociaż blacha poddała się tu i ówdzie, ale w porównaniu np. z nadbudówką, była bardziej równa. Prostowanie pokładu łodziowego wykonali o połowę szybciej.

— I kto by pomyślał — mówiono później w hali, że takie zwycięstwo płaskownicy zaoszczędzą połowę czasu kowalowi.

Ten prosty pomysł umożliwił ze spławu Kaczora zwiększyć wydajność pracy w czynnie 1-majowym o blisko 30 proc. A podjęcie zobowiązanie przekroczyli już oni o 20 procent.

K. PIKOR

# WWRYWAMY chwasty

## GOM w Jegłowniku i jego kłopoty

Do kierownika GOM w Jegłowniku w powiecie elbląskim zgłaszają się chętni do pracy fachow-

cy. Rozmowę każdy z nich kończy takim oto zdaniem: — Prace mogę rozpocząć zaraz, ale gdzie mam zamieszkać?...

Ba, gdyby były mieszkania, nie zrezygnowałoby z pracy jesienią ub. r. 4 robotników GOM i dziś jego „załoga” nie składałaby się z... kierownika i dozorcę.

Czy sytuacja mieszkaniowa w Jegłowniku jest rzeczywiście aż tak beznadziejna? Wcale nie! Beznadziejny jest tylko stosunek dyrekcji POM w Gronowie do potrzeb bytowych załogi. Jest bowiem na terenie Gminnego Ośrodka w Jegłowie kilka osiedli budowlanych, w którym matym nakładem kosztów można by odremontować co najmniej 5 mieszkań. Wystarczyłoby posmaltować dach, wstawić kilkadziesiąt dachówek, naprawić rynny i wybielić wnętrza.

Jednakże dyrekcja POM nie przychodzi jakoś na myśl, by niszczyć budynek czynny zdatnym do zamieszkania, chociaż nawet kilku traktorzystów z Gronowa cierpi z powodu braku mieszkań.

Przy okazji warto wspomnieć, że cała baza GOM w Jegłowniku wygląda, jakby była skazana na zagładę. Jedna stodoła już się zawaliła. Taki sam los spotka i inne budynki gospodarcze, jeśli niezwłocznie ich się nie zabezpieczy. A chodzi przecież o maszyn i narzędzia rolnicze, które stoją pod gołym niebem, ponieważ dachy nad nimi nie zostały dokończony, nie dają żadnej osłony przed deszczem.

Mamy nadzieję, że dyrekcja POM w Gronowie uciechy się ze wskazania jej drogi do likwidacji trosk mieszkaniowych załogi ośrodka i zabezpieczenia maszyn GOM-owskich i nie tylko uciechy się, lecz podjęcie kroki celem zmiany na lepsze sytuacji w Jegłowniku.

W. R.

# W Politechnice Gdańskiej przed 1 Maja

Grupy studenckie II roku Wydziału Łączności wykazywały duży postęp w nauce języka rosyjskiego. Przewidywany program nauczania podręcznik dawno już został przeczytany „od deski do deski”; podobnie było z paroma dodatkowymi lekturami. Z kolei inż. Własiuk, lektor języka rosyjskiego na Politechnice Gdańskiej zaczął zaopatrywać „łącznościowców” w nowe teksty — artykuły, broszury i pisma radzieckie.

Ostatnio czytano wspólnie obszerny raport radzieckich pisarzy i artykuły radzieckich specjalistów na temat wielkich budowl komunistu. Szlak kanału Wołga — Don, gigantyczne roboty przy budowie Kanału Turku meńskiego, odwracanie biegu syberyjskich rzek — wielkie, myślała Stalina natchnione prace narodów radzieckich, nabrały większej wyrazistości, ukazały się u myślim studentów w całej ich wielkości. I właśnie w dyskusji nad artykułami, podczas omawiania osiągnięć budowniczych komunizmu, zrodził się projekt zobowiązania 1-majowego gdańskich studentów II roku łącznie: do dnia 29 kwietnia ściana hola w gmachu głównym Politechniki pokryć siedmiometrową mapą wielkich budowl komunizmu.

Przebieg I Krajowej Rady Architektów, referaty i dyskusja zjazdowa, pasjonowały szczególnie słuchaczy kursu magisterskiego Wydziału Architektury. Zresztą o szczegóły rozwiązań urbanistycznych Warszawy czy Gdańska, dyskutowane w gronie studentów przy udziale laureata Nagrody Państwowej, prof. Borowskiego, pytali przyszłych architektów nie tylko słuchacze różnych lat budownictwa, ale i wielu innych wydziałów Politechniki. Kolodziejki i Kwasniewska, Anders i Humiecki wy stąpili więc z inicjatywą, by w ramach zobowiązań 1-majowych zorganizować w Gdańsku konferencję naukową w celu zapoznania szerszego grona zainteresowanych z materiałami I Krajowego Zjazdu Architektów. Konferencja przewidziana jest na koniec maja.

Stanisław Sokół, przodownik nauki, słuchacz II roku na Wydziale Mechanicznym, Anna Falkiewicz z II roku architektury i wielu innych studentów I, studentek — to entuzjaści pracy w uczelnianych zespołach artystycznych. Toteż występy artystyczne postanowili zadeklarować w swoim zobowiązaniu 1-majowym. Studenci I i II roku budownictwa okrętowego, I i II roku chemii i Wydziału Mechanicznego, w większości aktywni ZMP-owcy, postanowili swoją działalność kulturalno-oświatową połączyć z pracą polityczną. Dla tego realizując zobowiązania 1-majowe, wyjadą na wieś, udadzą się do gminy Sierakowice, Sulęcino i Kamienicy Szlacheckiej, aby jako grupy agitacyjno-artystyczne krzewić wśród chłopów

indywidualnych znajomość życia i osiągnięć spółdzielczości produkcyjnej, aby propagować uchwały I Krajowego Zjazdu Spółdzielców Produkcyjnej, demaskować wroga, kulacką robotę, odczytać, piosenką i tańcem agitować na rzecz lepszego, radośniejszego życia wsi kaszubskiej w gospodarce zespołowej.

O wsi w swym czynnie 1-majowym myśleli nie tylko studenci. Bo oto z jakim pismem zwrócili się do związku zawodowego pracownicy naukowcy katedry silników spalinowych: „Dla uczczenia święta klasy robotniczej, zobowiązujemy się udzielić pomocy ośrodkom maszynowym w Kolbudach i Cedrach Wielkich przez porady w zakresie wykonywania remontów i utrzymania parku maszynowego w stałej gotowości technicznej”.

Wiele innych pism wpłynęło jeszcze do komisji zobowiązań 1-majowych przy Związku Zawodowym Pracowników Gdańskiej Politechniki. Oto kilka z nich: pracownicy warsztatów Instytutu Wodnego — Kurzela, Jagielski, Kraskowski, Klimek, przy-

śpieszają remont sprzętu, katedra technologii gumy dokona dodatkowych badań nad surowcem roślinnym zawierającym kauczuk, prof. Pompowski przyspieszy ogłoszenie pracy naukowej dla potrzeb chłodziwa, inż. Oleśka zobowiązuje się przetłumaczyć z języka rosyjskiego pracę „O założeniach leczniczych w budownictwie masowym”, pracownicy katedry budownictwa morskiego i portów uruchomia przed terminowo już 1 maja stację morską na molo sopockim itd.

Trzecia zobowiązań 1-majowych Politechniki Gdańskiej są dziesiątki godzin dodatkowej pracy w laboratoriach, przy budowie lub remoncie sprzętu naukowego, dziesiątki godzin konsultacji w klubach racjonalizatorskich i zakładach przemysłowych Wybrzeża. A w pochodzie 1-majowym, pod transparentami i szturmówkami cała uczelnia — naukowcy i studenci oraz personel administracyjny kroczyć będą w radośnie świadomości, że z klasą robotniczą w marszu do socjalizmu, łączy ich wspólny wysiłek, wspólny rytm twórczej pracy.

H. C.

## Z życia partii

# Jak Komitet Gminny PZPR w Godziszewie kieruje akcją siewną

Akcja siewna na terenie gminy Godziszewo, w pow. tczewskim, przebiega na ogół sprawnie. Spółdzielnia produkcyjna w Rościszewie już przed dwoma tygodniami zameldowała o ukończeniu się wu zbóż kłosowych. Wielu chłopów indywidualnych złożyło podobne meldunki.

Plan kontraktacji buraka cukrowego w gromadach, które zawarły umowę z cukrownią w Pelplinie, zrealizowany został w 108 proc. Przekroczono plany kontraktacji lnu i konopi oraz zbóż dla Centrali Nasiennych.

Zagospodarowano 75 ha odłogów w Małzewie. Część z nich zlikwidowała istniejąca w tej miejscowości spółdzielnia produkcyjna, resztę uprawiono pomocą sąsiedzką.

Są to niewątpliwie sukcesy. Ma w nich swój poważny udział KG PZPR, który mocno zaakcentował obowiązek osobistego przodownictwa członków partii w kampanii wiosennej. Ale są również braki, które źle mówią o pracy KG.

Jakie to są braki?

Zamiast żądać dokładnych sprawozdań sekretarz KG sam zbiera meldunki

Wszystkie dane cyfrowe o wykonaniu siewów zbiera tow. Kru-szewski, sekretarz KG PZPR, na własną rękę. Meldunki o przebiegu kampanii siewnej, które otrzymuje z Prezydium GRN

przychodzą późno, są niedokładne, zaciemniają często sytuację. Tak twierdzi tow. Kruzewski i to samo mówią fakty. Przykład: Jeszcze na początku kampanii siewnej z meldunku Prezydium GRN wynikało, że w całej gminie, zasianych jest tylko 20 ha kłosowych. Tymczasem jedna tylko spółdzielnia produkcyjna w Rościszewie miała już wykonanych 8 ha siewu. Były już meldunki o zakończeniu siewów przez kilkunastu indywidualnych chłopów z Gołębiewka, siano również kłosowe w pozostałych spółdzielniach produkcyjnych i gromadach. Sprawozdanie dostarczone przez Prezydium GRN nie odzwierciedla więc rzeczywistości.

Komitet Gminny partii nie po trafił jednak odpowiednio ustawić towarzyszy z Prezydium GRN, zadowolili się otrzymanym tłumaczeniem, że siołty nie do starczą na czas sprawozdań. I tow. Kruzewski, sekretarz KG PZPR zbiera nadal meldunki o przebiegu siewów osobiście. Wykonuje po prostu pracę za Prezydium.

Zapomniano o współzawodnictwie i opiece nad spółdzielniami

Inna sprawa. Nie trzeba nikomu tłumaczyć, jakie znaczenie

ma długofalowe współzawodnictwo w rolnictwie. KG zobowiązanie jest do czuwania nad jego przebiegiem, kierowania nim za pomocą swoich transmisji. Tymczasem tow. Kruzewski nie na ten temat nie może powiedzieć, twierdzi, że dopiero teraz gromady przystąpią do długofalowego współzawodnictwa na część 1 Maja. Powód? — Po prostu nikt się tą sprawą nie zajął. Przede wszystkim brak jest należytej troski o współzawodnictwo ze strony Prezydium GRN i ZSCh.

Świadczy o tym chociażby fakt, że w Godziszewie nie ma gminnej komisji współzawodnictwa w rolnictwie.

Na terenie gminy Godziszewo istnieje sześć spółdzielni produkcyjnych. Mają one trudności z prowadzeniem swej zespolowej gospodarki. Np. spółdzielnia produkcyjna w samym Godziszewie nie może otrzymać sadzenia. Interwencja KG PZPR w tej sprawie odniosłaby niewątpliwie dobre skutki, ale dotychczas trudnościami tej spółdzielni nikt z KG się nie zainteresował. A przecież nadszedł już okres sadzenia ziemniaków i brak sadzenia-  
sow może zahamować sprawn-

przebieg drugiego etapu kampanii wiosennej.

## Wnioski na przyszłość

Oto kilka uwag o pracy Komitetu Gminnego PZPR w akcji siewnej. Wyciągając wnioski trzeba stwierdzić, że obok pewnych osiągnięć w działalności KG istnieją poważne braki. Co przede wszystkim wymaga usprawnienia? Otóż w pierwszym — gdzie trzeba zwiększyć troskę o spółdzielnie produkcyjne, szczególnie o nowoorganizowane. Spółdzielnie nie mogą czekać bezskutecznie na pomoc ze strony KG.

Druga sprawa — to zaniedbanie długofalowego współzawodnictwa. Nie trzeba chyba udowadniać znaczenia tego ruchu w walce o wzrost wydajności z ha, w realizacji planów w rolnictwie. Konieczne jest więc powołanie do życia nie istniejącej w gminie komisji współzawodnictwa.

Gospodarzem gminy jest Prezydium GRN. I jest ono zobowiązane znać przebieg każdej akcji, siewów czy żniw, wykopków lub skupu zboża. Ządanie przez Komitet Gminny od towarzyszy z Prezydium GRN dokładnych sprawozdań, uaktywni Prezydium Rady, pobudzi jego operatywność. O tym również powinien pamiętać Komitet Gminny PZPR w Godziszewie.

K.

## Z doświadczeń metalowców

## Troska o upowszechnienie usprawnień racjonalizatorskich podstawowym zadaniem organizacji związkowych

Codziennie niemal jesteśmy świadkami tego, jak postęp techniczny obala ustalone normy, zmienia technikę i technologię. Powszechnym zjawiskiem jest dziś np. szybkościowa obróbka metali, szybkościowe budownictwo, szybkościowy remont. Wiele deficytowych metali nauczyliśmy się zastępować materiałami nowymi, produkowanymi w kraju. W ciągu ostatnich tygodni nóż Kolesowa zdobył sobie uznanie setek tokarzy w kraju, skracając procesy obróbki metali kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy.

Postęp techniczny, a źródła którego tkwi twórcza, racjonalizatorska myśl robotnika i inżyniera staje się ważnym czynnikiem budowy naszej gospodarki, gwarantuje wzrost wydajności pracy, zapewnia wykonanie planów produkcyjnych. Z tych względów ruch racjonalizatorski powinien stać się przedmiotem specjalnej troski związków zawodowych, do których zadań należą prace polityczne — mobilizujące załogi do walki o wykonanie planu. Przyjrzyjmy się, jak wygląda opieka organizacji

związkowych nad ruchem racjonalizatorskim w zakładach metalowych w Gdańsku.

## Gdy statystyka przesłania ważne zagadnienia

Gdańska Fabryka Wyróbów Metalowych nie ma większych sukcesów w zakresie racjonalizacji pracy choć liczną i bfiarnie pracującą załogę stać jest na opracowanie niejednego usprawnienia. A oto przyczyny: W I kwartale br. nie opracowano w ogóle tematyki dla racjonalizatorów, w II zaś kwartale przygotowano ją tylko w zarysach. Informuje o tym referent komórek wynalazczości Józef Deja i stwierdza, że pozostawiony sam sobie, nie może lepiej tematyki tej opracować, a co najgorsze, należyce doprowadzić jej do załogi. Na skutek tego w I kwartale wpłynęło tylko 18 wniosków, z czego do produkcji wprowadzono 3, 8 odrzucono, a reszta znajduje się w realizacji.

Z wprowadzonych do produkcji zasługuje na uwagę usprawnienie Władysława Jankowskiego, tokarza z działu mechanicznego, który obmyślił specjalny pierścień do obróbki panewek dzie-

lonych. Usprawnienie to pozwala na podniesienie jakości obróbki. Pierścień taki, założony na tuleję dzieloną i podparty tzw. klem nie dopuszcza do najmniejszych bodaj przesunięć, tak niebezpiecznych dla obróbki.

W okresie wzmoczonej walki o najwyższą jakość produkcji, podejmowanej przez załogi zakładów pracy, usprawnienie Jankowskiego powinno znaleźć szerokie zastosowanie. Czy robi się coś po to, by zostało ono przeniesione na inne, pokrewne zakłady? Nie. Należałoby się spodziewać, że rolę tę spełnia Okręgowy Zarząd Związku Metalowców. W praktyce jednak tak się nie dzieje. Okręgowy Zarząd Zm. Metalowców skupia bowiem swą uwagę raczej na zagadnieniach na tury statystycznej.

Rzecz prosta, że przy kierowaniu ruchem racjonalizatorskim dobrze prowadzona statystyka odgrywa poważną rolę — wskazuje np. w sposób przekonywający, że w przypadku GFWM ruch racjonalizatorski został w roku bieżącym zaniedbany. Nie jest jednak dobrze, jeśli statystyka staje się centralnym punktem zainteresowań, jeśli w parze z nią nie idą wysiłki organizacyjne, jeśli poza nią nie dostrzega się szeregu zagadnień, decydujących o rozwoju ruchu, tak ważnego dla naszej gospodarki.

## O tarczy szlifierskiej i tarczy dublowaniu

Gospodarka tarczami szlifierskimi, zwłaszcza importowanymi, zawierającymi tak cenny materiał ścierny, jak np. elektrokierund, powinna być jak najbardziej oszczędna. Rozumiejąc to, mistrz Kręciak z działu mechanicznego Gdańskiej Fabryki Maszyn i Odlewów w I kwartale br. opracował pomysł, w myśl którego można tarczę szlifierską po wykorzystaniu na dużych szlifierkach, przystosować do dalszego użycia na szlifierkach o mniejszych rozmiarach.

Mistrz Kręciak otrzymał premię za opracowanie tego pomysłu, nie wiedząc o tym, że w listopadzie ub. roku Franciszek Turzyński z GFWM opracował metodę przetwarzania tarcz szlifierskich. Równocześnie więc pracownicy dwóch zakładów metalowych, znajdujących się na tere-

nie tego samego miasta, w zbliżonych okresach czasu pracowali nad identycznym pomysłem.

A takich przykładów można znaleźć znacznie więcej. Oto w N-11 Stefan Piekarski, kierownik narzędziowni opracował przyrząd do pakietowania silników elektrycznych, podczas gdy przyrządy takie od dawna były stosowane w innych, pokrewnych zakładach. Na skutek braku wymiany doświadczeń między zakładami pracy marnuje się wysiłki twórczy pracowników, z których wielu po prostu „wyrzuca otwarte już drzwi”.

## Regularne konferencje i biuletyny

Aby nie dopuszczać do marnowania inicjatyw robotniczych, w pracy nad stosowanymi już gdzieś indziej pomysłami, związków zawodowych muszą silniej ująć w swe ręce kierownictwo ruchu racjonalizatorskiego. Ze stać je na to dowiódł ostatnio Związek Metalowców, sprzężenie organizując pokazy obróbki metali przy użyciu noża Kolesowa. Ta sama forma upowszechniania nowych urządzeń technicznych powinna być stosowana w odniesieniu do ruchu racjonalizatorskiego.

Jednym z niezbędnych warunków, zapewniających kierownictwu ruchu racjonalizatorskiego, powinny stać się regularne, kwartalne konferencje kierowników komórek wynalazczości, organizowane w skali wojewódzkiej przez związki zawodowe. Konferencje te powinny być poświęcone omówieniu aktualnej tematyki usprawnień, wniosków zgłaszanych w ubiegłym kwartale i wprowadzonych już do produkcji.

Niezależnie od tego biuletyny, poświęcone usprawnieniom i wynalazczości, wydawane dotychczas przez niektóre zakłady, jak np. przez Pomorską Fabrykę Gazomierz w Tczewie i N-11 w Gdańsku — powinny wyjść poza mury tych zakładów i docierać również do innych załóg.

Ta systematyczna wymiana doświadczeń przyczyni się do właściwego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego, o którym pisał Towarzysze Stalin, że... „jest zdolny zaprzeczyć taką wydajność pracy, która przekracza wydajność pracy przodujących krajów kapitalistycznych i bez której nie istnieje możliwość umocnienia socjalizmu”.

J. K.

## Krytyka pisze

## Od listopada ub. r. nie możemy korzystać z pralni

W Nowym Osiedlu w bloku nr 12 w Kościernie każdej rodzinie przydzielono piwnicę i na ten cel przebudowano rów



niez pralni, której połowę oddano na piwnicę ob. Markiewiczowi. Ten jednak samowolnie zamknął pralnię oświadczając, że jeśli Prezydium

MRN nie zaopatrzy w drzwi jego piwnicy, to pralni nie otworzy.

Już od listopada ub. roku czynimy starania w Komitecie blokowym, w Prezydium MRN i PRN w Kościernie prosiliśmy również ob. Markiewicza o otwarcie pralni, jednak bez żadnego skutku.

Niektóre rodziny mają tylko 1 pokój i pralnia jest nam niezbędnie potrzebna. Prezydium MRN w Kościernie powinno wykażeć więcej zainteresowania tą sprawą. Wstawienie drzwi do piwnicy rozwiązałyśmy, ale istotny przecież dla mieszkańców bloku nr 12 problem.

(następują podpisy)

## Biurokracja czy zła wola?

Czytając gazety wiem, że krytykują one i piętnują niedbalstwo i biurokrację, że walczą z objawami wszelkiego zła. Po nieważ córce mojej stała się krzywda proszę i ja o pomoc.

Córka moja, która jest pracownicą PGR Lichnowek — ze spół Lichowo zachorowała w kwietniu ub. roku. Była chora dwa tygodnie. Zaświadczenie o niezdolności do pracy oddałam osobiście księgowej gospodarstwa. Córka jednak nie otrzymała zasiłku chorobowego. W lipcu ub. roku zwróciłam się w tej sprawie do Zarządu Okrę-

gowego PGR i otrzymałam odpowiedź, że kierownictwo PGR Lichnowek otrzymało polecenie wypłacenia zasiłku.

PGR Lichnowek w dalszym ciągu jednak nie wypłaca pieniędzy. Uważam, że załatwianie takiej sprawy przez cały rok nie jest już zwykłym objawem biurokracji, ale wyraźnym dowodem złej woli. Myślę, że Zarząd Okręgowy postara się tym razem, aby zasiłek został szybko wypłacony i aby zostały ukarane osoby, które w tej sprawie zawiniły.

A. LESZMAN

## Dlaczego nie wypłacono premii?

Od dnia 25 lipca ub. roku do 31 stycznia br. pracowałam jako pomoc kuchenna w Gospodzie Ludowej GSSCh w Pruszcze Gdańskim. Wszyscy pracownicy gospody otrzymali za styczeń premie, mnie zaś zbywa się obietnicami. Nie otrzymałam dotąd pieniędzy, które mi się należą, mimo że kilka razy zwracałam się w tej sprawie.

Proszę więc redakcję o pomoc.

NATALIA BIESZKOWSKA

## OD REDAKCJI

Zarząd Powiatowy Związku Gminnych Spółdzielni w Gdańsku powinien jak najszybciej zająć się wyjaśnieniem przyczyn niewypłacenia premii ob. Bieszkowskiej i spowodować wypłatę.

## Czy na to nie ma rady?

Pracownicy Gdańskiej Stoczni Remontowej ciągle narzekają na brak dogodnego połączenia z miastem. Zakład odległy jest od centrum miasta o 6 km, a od najbliższego przystanku tramwajowego — o 3 km. Tabor samochodowy stoczni jest szczytujący i nie nadaje się do przewożenia pracowników — tą więc drogą trudności nie można usunąć.

Sprawa jest tym bardziej paląca, że wielu pracowników stoczni mieszka poza Gdań-

skiem i po to, by dostać się do pracy czy do domu, odbywa codziennie uciążliwe piesze wędrówki na dworzec w Gdańsku. Wielu dobrych i wartościowych fachowców zwolniło się już z tego powodu ze stoczni.

Pragnąc uregulować sprawę komunikacji, dyrekcja stoczni zwróciła się do WPKGG i Prezydium WRN z prośbą o uruchomienie dodatkowej linii autobusowej na trasie dworzec główny — Ostrów. Po długim milczeniu WPKGG sprawę załatwiło odmownie, dodając, że w przyszłym roku zostanie przedłużona linia tramwajowa. Prezydium WRN natomiast — milczy.

Odpowiedź WPKGG nie ma, że zadowolili pracowników stoczni, ponieważ istnieją możliwości przedłużenia do Ostrowia trasy autobusów, kursujących między Siedlami a mostem pontonowym przy Wiślanej, w godzinach rannych i popołudniowych.

Może Prezydium WRN przypomni sobie o pracownikach Stoczni Remontowej i zajmie odpowiednie stanowisko w tej sprawie.

A. SMOLAK

## Redakcja odpowiada

Wanda Switońska. — W swoim liście do redakcji pisałaś, że kierownik wydziału przedadunkowego ZPGG w Gdyni nie chce Was zwalniać na zabieg lekarski. Prosiłabyś dyrekcję ZPGG w Gdańsku o wyjaśnienie tej sprawy i otrzymaliśmy następującą odpowiedź: „Nieporozumienie między kierownikiem a ob. Switońską nastąpiło z powodu nieprzedstawienia kierownikowi właściwej przyczyny częstego zwalniania na badania lekarskie w godzinach pracy. Ob. Switońska nie okazała żadnego dokumentu lekarskiego stwierdzającego konieczność chodzenia na zabieg i z tego powodu kierownik, działając zgodnie z przepisami o socjalistycznej dyscyplinie pracy, nie chciał podpisywać przepustki”.

Obecnie, jak nas informuje dyrekcja ZPGG, po złożeniu zaświadczenia lekarskiego, stwierdzającego konieczność leczenia, możecie bez przeszkód wychodzić na zabieg.

Ob. Roman Filarski — Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Władysław Kaluga, Józef Mieszczkowski, Bronisław Zalewski, Fr. Rerent, Jan Wolsza, St. Dettlaft, Stanisław Bzynek, Cecylia Wengler, J. Kamińska, M. Tarando, Cezary Matuzewski, Maria Złoczewska, Jan Godycki, Genowefa Olejniczak, Kuczyński, Paweł Krajewski, Sulikowski, Florentyna Chabalska, Jan Tomaszewski, L. Pawliczak, Józef Fiek, A. Onosko, Z. Michoński, Józef Falk, A. Dąbka, Bolesław Grabowski, Irena Potapow, M. Pachnia, W. Panek, Stanisław Smużewski, Franciszek Neuman, Stanisław Andrzejewski, F. Aszemberg, G. Pieracki, K. Jurkiewicz, M. Wołdyska, Stanisław Kuchmierzak, S. Biernacki, Jan Sierko, St. Fetter, Stanisław Strenk. W sprawach Waszych interweniuje.

A. GÓRNA

## Krytyka pomogła

## Kierownictwo ukarało brakorobów

W notatce pt. „Przeszkadzają”, z dnia 6. III. br. pisaliśmy o brygadzie spawaczy z hali montażowej kadłubowni „A” Stoczni Gdańskiej, która pracuje wzorowo, a jednocześnie wymieniliśmy tych pracowników, którzy przeszkadzają w walce o plan przez swoje niedbalstwo i brakorobstwo.

Po dokładnym zbadaniu opisanych spraw, dział kontroli technicznej Stoczni Gdańskiej stwierdził, że wręgi wykonane przez kowali Wysokińskiego i Drażanowskiego, których praca została w

notatce skrytykowana, istotnie nie nadają się do zamontowania.

Za wyraźne niedbalstwo, przynoszące szkodę zakładowi ob. Wysockiński został dyscyplinarnie zwolniony z pracy w stoczni, ob. Drażanowski natomiast ukara no potrąceniem premii.

Niezależnie od tego, w marcu, zwołano specjalną odprawę pracowników kowalskich z udziałem mistrzów i brygadzystów, na której omówiono wypadki brakorobstwa oraz pokazano kowalom jak należy właściwie prostować wręgi.

## Ponadto w wyniku naszych interwencji:

Prezydium PRN w Sztumie zawiadoma, że kierowniczka sklepu PSS nr 5 w Sztumie za niewłaściwe zachowanie się w stosunku do klientów została przez Zarząd PSS w Sztumie usunięta z placówki z dniem 7 marca br. („Z tej i z tamtej strony lady sklepowej”, z dn. 28. II. — 1. III. br.).

\* \* \*

W odpowiedzi na notatkę „Dlaczego w warsztatach ZPGG w Wistonięciu wstrzymane zostało wydawanie półlitrowych porcji mleka dla pracowników” z dnia 18. II. br. Dyrekcja ZPGG zawiadamia, że przerwy w wydawaniu mleka powstały z winy PSS, która zaopatruje warsztaty.

Trudności zostały zlikwidowane po interwencji obwodowego inspektora pracy i Wydziału Handlu Prezydium MRN w Gdańsku.

Dyrekcja Miejskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych wyjaśnia, że w toku przeprowadzonych dochodzeń ustalono winnych niedopatrzeń przydziału robotnikom ubrań ochronnych na okres zimowy. Pracownikom tym udzielono ostrej nagan. Jednocześnie polecono odebrać z pralni ubrania robocze i wydać je robotnikom („Robotnicy nie mają ubrań ochronnych” z dn. 22-23. II. br.).

\* \* \*

Prezydium MRN w Elblągu komunikuje, że śmiecie z rogu ul. 3 Maja i ul. Elektrycznej nr 71 zostały przez MPOM uprzątnięte. Administracji terenowej oraz komitetowi blokowemu zwrócono uwagę, by w przy-

## Nauczyciele studiują materiały VIII Plenum KC PZPR

Począwszy od kwietnia wszystkie zespoły samokształcenia ideologicznego nauczycieli w Malborku przystąpiły do studiowania dzieł Józefa Stalina oraz wytycznych VIII Plenum KC PZPR. Zajęcia odbywają się systemem seminaryjnym. Szczególny nacisk kładą nauczyciele w swej pracy samokształceniowej na zadania nauczycieli w pracy zawodowej i społecznej, wypływające z nauk VIII Plenum.

Studiowanie dzieł Stalina przyczyni się do podniesienia pracy zawodowej nauczycieli oraz pogłębi ich poziom ideologiczny.

J. REMBOWSKI  
korespondent

## Na marginesie jednego listu

Leży przed nami list. Jeden z wielu, które napływają do instancji partyjnych, do terenowych organów władzy, do prasy. Jeden z wielu, odsianających błędy, wypaczenia, objawy biurokratyzmu, obojętny, a nawet bezduszny stosunek do życiowych potrzeb ludzi pracy, a niekiedy nawet fakty łamania ludowej praworządności.

Oto sprawa, którą opisuje Jan Wolsza, technik budowlany Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

W dniu 27 listopada 1950 r. ob. Wolsza wraz z rodziną otrzymał przydział na mieszkanie w Oliwie przy ul. Kręckiego 1, składające się z 2 pokoi i kuchni. 20 marca 1951 r., pod jego i żony nieobecność wdali się do mieszkania przez podważenie drzwi ob. Miąskowski, który zajął wraz ze swą rodziną 1 pokój, pozostawiając 4-osobowej rodzinie Wolszy drugi, o rozmiarach 16 m<sup>2</sup>.

Ob. Wolsza zrobił to, co należało uczynić. Zwrócił się z prośbą o interwencję do Prezydium Wojew. Rady Narodowej, skąd 26 czerwca 1951 r. otrzymał odpowiedź, że z chwilą uzyskania zastępczego mieszkania rodzina Miąskowskich zostanie przekwaterowana.

Wobec tego, że miesiały mijają, a dwie liczne rodziny w dalszym ciągu gnieźdzą się w małym mieszkaniu, ob. Wolsza zwrócił się o ponowną interwencję. 17 kwietnia 1952 r. Prezydium WRN powiadomiło go, że wydało zarządzenie Prezydium MRN w Gdańsku celem załatwienia sprawy do 30 kwietnia ub. r.

W maju 1952 roku sprawę rozpatrywała Odwoławcza Komisja Lokalowa Prezydium WRN, która orzekła, że władza kwatunkowa w Gdańsku ma obowiązek przekwaterowania Miąskowskiego, który otrzymał nieważny przydział na 1 izbę w przyna-

nym już przed tym ob. Wolszy przez Prezydium MRN mieszkaniu. OKL stwierdza, że jest to orzeczenie ostateczne i podlega wykonaniu w trybie postępowania przymusowego.

Sytuacja nie zmieniała się jednak, mimo że Wydział Kwaterunkowy MRN w Gdańsku wydał dwukrotnie nakaz przeprowadzenia Miąskowskich do lokalu zastępczego. Oba nakazy były wstrzymane na polecenie członka Prezydium MRN ob. Krogul, który nie miała prawa zmieniać postanowień władzy wyższej.

A korespondencja z Prezydium WRN trwała w dalszym ciągu. 11 listopada 1952 r. Prezydium WRN powiadomiło ob. Wolszę, że zwróciło się do przewodniczącego Prezydium MRN o wykonanie polecenia.

20 lutego 1953 r. Prezydium WRN w piśmie do Prezydium MRN zleca niezwłocznie i natychmiastowe wykonanie orzeczenia Odwoławczej Komisji Lokalowej. Od tego czasu minęły znów 2 miesiące. I nadal nic się nie zmieniło.

Sprawa ob. Wolszy nie jest niestety odosobnionym wypadkiem. W Prezydium WRN leżą jeszcze 293 skargi obywateli z 1952 r., które do tej pory nie zostały ostatecznie załatwione. W Prezydium MRN w Gdańsku liczb ich sięga 300.

O czym świadczą te niezłażone listy, za którymi znajdują się przecież żywi ludzie z ich codziennymi, a często tak istotnymi potrzebami, troskami i bólami. Świadczą one o obojętności, formalistycznym, bezdusznym stosunku do głosów, sygnalizujących braki i wypaczenia w aparacie władzy terenowej. Świadczą one o słabym reagowaniu niektórych organów władzy terenowej na fakty łamania praworządności i o niewyja-

ganu surowych konsekwencji wobec winnych. Świadczą one wreszcie o niewykonywaniu uchwał partii, Rady Państwa i rządu z grudnia 1950 r. w sprawie odwołań, skarg i zażaleń ludności.

Sila, która może i powinna doprowadzić do zmiany stosunku niektórych ogniw aparatu państwowego do skarg i zażaleń obywateli, jest nasza partia. Komitet Centralny niejednokrotnie wskazywał na ogromne znaczenie oddolnych sygnałów obywateli w walce o socjalistyczny stosunek organów władzy państwowej do obywatela pracy, w zwalczaniu nawyków biurokratycznych w jej aparacie.

Sprawy tej nie doceniają jednak w pełni dółowe organizacje partyjne, a przede wszystkim organy w radach narodowych, będące najbliższym radzie narodowej ogniwem aparatu partyjnego. Ich zadaniem jest przeciw oddziaływaniu na pracę wydziałów rady, m. in. przez prowadzenie walki z bezdusznością i biurokratyzmem; wnikiwie przysłuchiwanie się głosom mas w celu poprawy stylu pracy rady.

Nie bez wpływu też na styl pracy wydziału kwaterunkowego Prezydium MRN w Gdańsku, w którym istnieje najwięcej zaległych spraw z roku ubiegłego, jest liberalny stosunek organizacji partyjnej do niewypełniających swego obowiązku towarzyszy, do tego, że w wydziale „główni” wnioski, a pałeczyna biurokratyzmu zasnuwa jego pokoje.

Tow. Bierut, wskazując na VII Plenum KC na źródło największego niebezpieczeństwa w pracy aparatu państwowego, uczy: „Tkwí ono w tym, że jeżeli partia nie oddziaływa na aparat państwowy w kierunku oczyszczenia go z nawyków biurokratyzmu, to wówczas — na odwrót — aparat państwowy



## „GOTOWI DO OBJĘCIA SŁUŻBY WE FLOCIE RYBACKIEJ”

Z tym meldunkiem pójdą na pochód 1-majowy uczniowie Technikum Rybołówstwa Morskiego w Gdyni

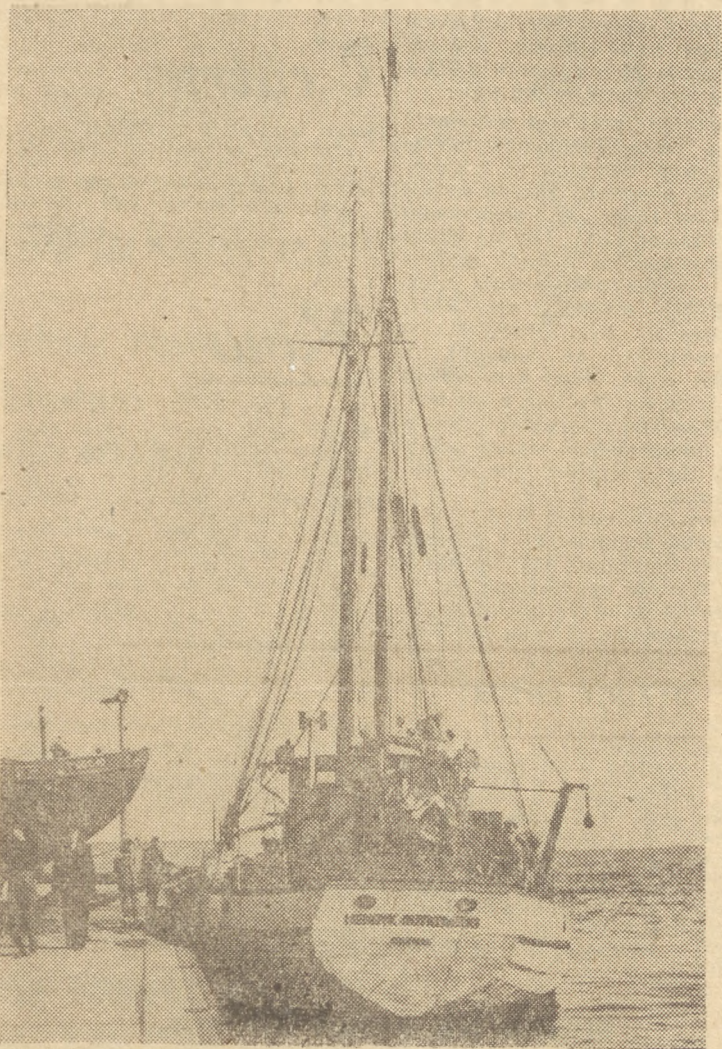
**P**ODNIEŚĆ poziom nauki, podciągnąć słabszych, być przygotowanym do objęcia zaszczytnej służby na statkach rybackich — oto hasło 1-majowe uczniów Technikum Rybołówstwa Morskiego w Gdyni.

Zbliża się święto 1 Maja, a wraz z nim termin przejścia uczniów z sal szkolnych na pokłady jednostek pływających — trawlerów i kutrów „Dalmoru” i „Arki”. Nim nastąpi uroczysty dzień zaokrętowania, trzeba jak najlepiej opanować wszelkie arkana sztuki pływania; trzeba umieć obchodzić się z przyrządami nawigacyjnymi — sekstansem, kompasem, trzeba umieć oznaczać położenie jednostki, trzeba znać jak „własną kieszonką” silniki i motory, a wreszcie wśród wielu, wielu innych spraw, umieć... naprawiać sieci.

— A wszystko to dobrze, jak najlepiej, by wysoko dziękować honor szkoły — mówi przodownik nauki **Andrzej Wenhoff**.

Tak, jak nasi ojcowie na lądzie, zaciągając warty 1-majowe, walczą o jak największą wydajność i produkcję, tak i my, jak najlepszym przygotowaniem do pływania, chcemy uczcić święto 1 Maja — dodają **Kozłowski, Baszkiewicz, Miller, Dug**. Tak mówią wszyscy uczniowie Technikum.

Dlatego też na pochód 1-majowy wyjdą z dumnym meldunkiem — „Uczniowie Technikum Rybołówstwa Morskiego w Gdyni — gotowi do objęcia służby we flocie rybackiej”.



Na zdjęciach widzimy: u góry — statek szkoleniowy „Henryk Rutkowski”.

W środku: z lewej strony — zajęcia szkoleniowe przy kompasie, z prawej — przy naprawie sieci. Przyszły oficer naszej floty rybackiej musi znać się na wszystkim.

U dołu — na pokładzie statku szkoleniowego „Henryk Rutkowski” jedna z grup IV roku Technikum przeprowadza ćwiczenia z sekstansami.

# NOWE ŚRÓDMIEŚCIE STOLICY



Załoga budowy MDM zaciągnęła warty dla uczczenia święta 1 Maja zobowiązując się do wysokiego przekroczenia w kwietniu zobowiązań długofalowych. Jako jedne z pierwszych zaciągnęły warte zespoły budujące blok Nr 63 przy ul. Pieknej. Na zdjęciu: Ogólny widok budowy bloku Nr 63 przy ul. Pieknej.

**W**OKOŁ ruchliwego placu — ku przed dworcem śródmiejskim, gdzie jeszcze tak niedawno niemal bez przerwy podjeżdżały i odjeżdżały czerwone autobusy i trzepotały gołębie, mające tu swój karmnik, wyrósł wysoki, drewniany plot. Nieomylny znak rozpoczynającej się budowy.

Coraz wyżej pną się mury

cia kupców i kamieniczników. Nie może ono być odbiciem sprzeczności, rozszarpujących to społeczeństwo, ani przypomnieniem przywilejów i upodobań warstw posiadających.

Powstać musi śródmieście, w którym prawo człowieka do przestrzeni, światła, zieleni przywrócone zostanie ludziom pracy. Po jednym z fragmentów no-

wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki. Pałac będzie punktem centralnym nowego śródmieścia stolicy. Wymaga to więc odpowiedniego dostosowania doń otoczenia, nawiązującego w sposób twórczy do tradycji architektury warszawskiej, do naszego bogatego doświadczenia, które by jednocześnie odzwierciedlało nowe życie i nową kulturę.

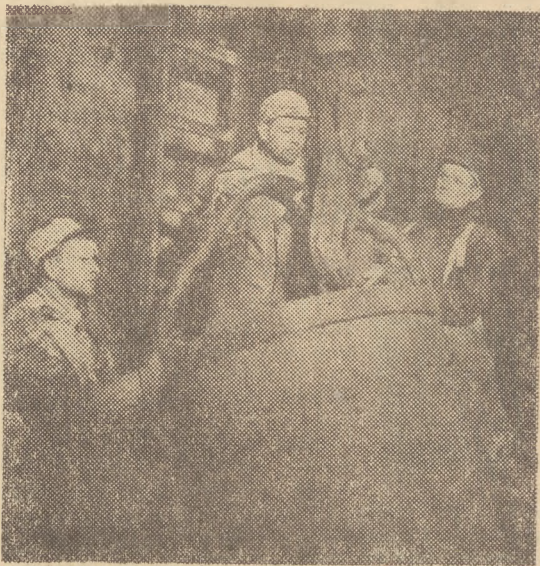
Bo podobnie jak cała nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, tak nowe śródmieście stolicy nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego śródmie-

wego śródmieścia — MDM — przyszła obecnie kolej na budowę dworca centralnego. Jego makietę oglądaliśmy w roku ubiegłym na regionalnym pokazie architektury, zorganizowanym w hallu Politechniki Warszawskiej. Ścisłe zharmonizowany z architekturą Pałacu Kultury i Nauki — odpowiadać będzie w całej pełni zasadzie budownictwa socjalistycznego, to znaczy, że wszystko w nim przystosowane zostanie do potrzeb, wygod i wymagań estetycznych człowieka.

Dworzec ma być gotowy za dwa lata, więc po pracach wstępnych, które trwają już od roku, zabrano się ostro do roboty.

Zarówno jednak nowy dworzec, jak i MDM — to dopiero część śródmieścia, to tylko jego fragmenty. Jak będzie wyglądała dalsza „oprawa” Pałacu Kultury i Nauki?

Architekci polscy włożyli wiele wysiłku w skomponowanie całości śródmieścia, w zaprojektowanie placu przy Pałacu Kultury i Nauki oraz związanego z nim obszaru, zamkniętego ulicami Królewską, Marchlewskiego, Wilczą, Kruczą i Szpitalną.



Roboty przy budowie warszawskiego metra postępują w szybkim tempie. W szeregu szybów ślasy górnicze prowadzą intensywną pracę przy drażeniu t. zw. „korytarzy”, którymi w przyszłości przebiegać będą pociągi. Na zdjęciu: Zakładanie baka do wielkiego kubła z „urobkami”. Od lewej: górnic Antoni Haze, Jan Humlenny i Eryk Dworaczek.

## ZA DOLAROWĄ KURTYNĄ

### „OFIARA NAUKI”

Początkowo p. Jonesowi, urzędnikowi pewnej nowojorskiej firmy handlowej, diabeł nie się szczęścił. Kuzyna jego, Roberta, zabito w Korei, stara matka Roberta, a ciocia Jonesa, nie znoście tego bólu. Jones dostał w spadku kilka tysięcy dolarów. Czy można wymarzyć sobie coś lepszego? Tym bardziej, że wkrótce przed Jonesem stała otwarta furtka do awansu: agencja FBI aresztowała naczelnika wydziału, w którym pracował Jones — ktoś tam doniósł, że podczas wojny człowiek ten słuchał moskiewskiego radia.

Albo jakkolwiek może się to wydać dziwnym, właśnie perspektywa awansu stała się przyczyną zguby Jonesa. Otóż już od pewnego czasu sześciu firm, w których pracował Jones, posługiwali się najnowszymi metodami, odkrytymi przez amerykańskich psychologów dla określenia w jakim stopniu dany człowiek nadaje się do awansu na wyższe stanowisko. Wice i Intelligencja Jonesa zaczęto badać przy pomocy „testów”.

Zaczęło się od badań lekarskich. Jones przestraszył się, bo zdrowie miał wątpliwe. Ale wbrew jego oczekiwaniom, jakoś mu się upiekło. Nie badano go, a tylko zadawano mu bezsensowne pytania. Gdy Jones oświadczył, że był dwukrotnie żonaty, że jest bezdzietny, pracował na trzech posadach, lubi grać w pokera i posiada 3 tys. dolarów, lekarze zajrzeli do tabel sporządzonych przez niejakiego dra Flandera i Dunbara i orzekli, że Jones jest zdrow, jakkolwiek narazony na nieszcześliwe wypadki.

Następnie Jonesowi przedstawiono tablicę z różnokolorowymi kwadratami. Jones na chybił trafił wybrał dwa, tego zdaniem, najładniejsze. Lekarze znów sprawdzili w tabeli: wybrane przezeń kolory świadczyły, że Jones zasługuje na awans.

Na razie więc wszystko szło jak najlepiej. Z kolei wypróbowano na Jonesie „test broadwayskiego baru”. Zaczęto go poćwiczyć na nim słynny „test łańcuchowy”, nieborak ledwo trzymał się na nogach.

— Na początek sprawdzimy, czy ma pan dostateczną skłonność do sadyzmu — powiedział badający go „uczony” i zadał mu pięć pytań „kompleksowych”:

1. Czy lubi pan zapach nawozu?
2. A padliny?
3. Czy poczułby się pan niedobrze, patrząc na krwawiącą ranę?
4. Czy widok walki byków doprowadziłby pana do mdłości?
5. Czy napilby się pan skwaśniałego mleka?

Jones ledwo odpowiedział na te pytania, bo już maciło mu się w głowie. Gdy jednak usłyszał pytanie, czy wybrał już własny sposób popełnienia samobójstwa, nie wytrzymał. Zarzucił jak dziki zwierzę, wyłaził z krzesła i podbiegł do drzwi, rzucając się na przechodniów...

Kiedy wreszcie wyszedł z domu wartowników, był bez grosza. Cały spałek cioci poszedł na „leczenie”.

— W ten sposób padłem ofiarą szarlatanów, którzy mienia się uczono — kończy swą opowieść były urzędnik, obecnie zaś mieszkaniec nowojorskich domów noclegowych, Bowery.

Jeżeli zaś słuchacze wyrażają wątpliwości, czy aby opowiadanie jego jest zgodne z prawdą, pan Jones wyłącza z kłóseni wyniki z czasopism zawierające szczegółowy opis „psychologicznych” badań, które

odegrały fatalną rolę w jego życiu. W jednym z artykułów czytamy, że charakter człowieka można określić w zależności od tego, jaki kolor mu się podoba. Autor innego artykułu ze śmiertelną powagą dowodzi, że człowiek narazony jest na tę czy inną chorobę, a nawet na „nieszcześliwy wypadek” w zależności od ilości rozwodów i innych tego rodzaju czynników. Artykuł „Dlaczego nie dostałeś awansu?” opisuje testy „baru broadwayskiego” i „łańcucha tureckiego”, jak również podaje wszystkie pytania zadawane Jonesowi.

Jak stwierdza czasopismo, kilka firm amerykańskich stosuje te metody dla określenia, czy pracownicy odpowiadają wymaganiom, jakie stawia im dane stanowisko i czy zasługują na awans...

(Według „Komsomolskiej Prawdy” nr 94).

## U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

### PRZYRZĄD USUWAJĄCY WIBRACJE TOKARKI

**P**OWAŻNE rezerwy, jeśli chodzi o zwiększenie wydajności pracy przy obróbce metalu, kryją się w usunięciu wibracji noża do skrawania. Wibracja zakłóca normalny proces skrawania, obniża trwałość noża, wpływa na pogorszenie jakości wykonywanej pracy, przyspiesza zużycie obrabianki itd.

„Odniesie zwycięstwo nad wibracją” — oto cel, jaki postawiła sobie załoga zakładów mechanicznych w m. Gorki. Po wielu próbach i doświadczeniach, przy pomocy pracowników inżynieryjnych, wynaleziono aparat do usuwania wibracji o bardzo

prostej konstrukcji. Przyrząd ten założony na nóż likwiduje jego wibracje oraz wibracje suportu. Skonstruowano 5 rozmiarów tego rodzaju przyrządu, odpowiadających rozmiarom noży. Najmniejszy przyrząd waży 40 g, największy — kilogram.

Z przyrządu tego korzysta obecnie wielu tokarzy — szybkościowców. Ogółem w poszczególnych oddziałach zainstalowano 140 takich przyrządów. Stosowanie ich oszczędza zużycie noży, zwiększa precyzję wykonania obrabianych części. Wydajność pracy tokarzy znacznie wzrosła.

— ILIA ERENBURG —

## Dziewięta FALA

— TEUM GABRIELA PAUSZER KLONOWSKA —

Przeczytawszy ulotkę Mary pomyślała: dlaczego oni mówią, że jestem szpetną i starą? To nieprawda. Nie jestem młoda, ale jeszcze mogę się podobać. Pewnie Dawid powiedział tak swojej narzeczonej, żeby nie była zazdrosna? Jeżeli tak, to mu wybaczam. Nie ciągnęłam go siłą, po prostu zawołałam do siebie, nawet powiedziałam coś zbytycznego, ale mu nie groziłam, to także nie jest prawda. Oni tu tak napisali, bo im opowiedziała o wszystkim narzeczonemu Dawidowi, była pewnie zazdrosna, a on, biedak musiał się tłumaczyć. Pamiętam przecież, jak wzdychał, kiedyśmy szli razem i wzięłam go za rękę...

Mary pogrążyła się we wspomnieniach i zapomniła, że ojciec siedzi obok. Low czekał, co mu powie, wreszcie spytał ją:

— Teraz rozumiesz, że nie można dla nich mieć litości?...

— Na ogół wszystko to prawda, powiadam, że to prawda, co oni o mnie napisali. Okropnie tylko, że ciebie tak krzywdzą... Co do Smeadla, zgadzam się z nimi, ale ciebie niech się nie wazą ruszać...

— Nie rozumiem, co jest „prawdą”? Nie będziesz przecież twierdziła, żeś sprowadziła do siebie Murzynę?

— Sprowadziłam.

— Czyś ty zwariowała?... Nie nie rozumiem. Po coś go sprowadziła?

Mary zmieszła się.

— Papo, wiesz przecież, że mam czterdzieści cztery lata, a pytasz, jak gdybym była dziewczynką. Doprawdy, nie mogę ci na to odpowiedzieć, z ojcem nie mówię o takich rzeczach...

Low zachwiał się, chwycił za futrynę drzwi i mimo to upadł na dywan.

Leżał prawie cały miesiąc. Zrazu lekarz z ponurą miną odpowiadał Mary wymijająco, potem powiedział:

— Pani ojciec jest silnej kompleksji. Tym razem wykreślił się tanim kosztem. Ale to ostrzeżenie. Musi mieć całkowity spokój.

Mary nie opuszczała ojca ani na chwilę; pielegnowała go z samozaparciem, nie dając sobie godziny wytchnienia. Low nie mówił więcej o tym, co zasła; w ogóle mówił mało, pogrążony w swoich myślach. Zrozumiał, że popełnił przestępstwo, kiedy przed jedenastu laty pozwolił Mary pojechać do Europy. Tego dnia zgubił rodzoną córkę. Czyż można mieć do niej pretensję? Z tych jedenastu lat osiem przeżyła w Europie... Zgubił tam za życia. Jeśli nie oprze-

my się czerwonym, zginiemy wszyscy. Czyż nieboszczka Agnes mogłaby sobie wyobrazić, że jej córka zostanie kochanką Murzyna? Hańba! Oto jak się kończy ród Lowów!... Pan Bog mnie karze za to, że zbyt długo byłem szczęśliwy, bogdawałem kwiaty, zachwycałem się Mary. Bog lubi ofiary... Jeśli teraz pozwoli mi wyzdrowieć, to jedynie po to, żebym mógł jeszcze służyć Ameryce. Musimy zniszczyć czerwonych, jeśli tego nie zrobimy wszystkie kobiety będą spać z Murzynami, a nikczemnicy w rodzaju Clarka wypędzą nas z senatu. Z Ameryki pozostanie tylko jej nazwa...

Lekarz nie radził Lowowi wyjeżdżać, powinien odpocząć przynajmniej jeszcze miesiąc. Low nawet słuchać nie chciał o odpoczynku:

— Czy pan wie, jaka na mnie ciąży odpowiedzialność? Nie czas teraz myśleć o swoim zdrowiu. Czerwoni mają bombę... Mogą w każdej chwili na nas napaść...

Przed wyjazdem senator pojechał do miasta: postanowił napisać testament. Adwokat Johnson, rówieśnik Lowa i jego stary przyjaciel, powiedział z uśmiechem:

— Pan słusznie postępuje — jakby nie było, nie jesteśmy już młokosami... Zaraz sporządzimy brulion. Majątek swój, oczywiście, zapisuje pan Mary?

— Proszę pisać: cały mój majątek zarówno ruchomy jak i nieruchomy, zapisuję majorowi Smeadle'owi, pod warunkiem, że będzie nadal prowadził pracę agencji „Transoc” oraz rokrocznie wypłacał trzydzieści tysięcy dolarów ofiarom terroru czerwonych. Córcie mojej, Mary Nivelle, zapisuję rodzinne relikwie i klejnoty, które należały do jej matki. Pięćset dolarów ofiaruję mojemu kucharzowi Jo...

Nagle uśmiechnął się.

— Wyobrażam sobie, jak Nivelle będzie się wściekała! Ożenił się przecież tylko dla spadku. Będzie miał to, na co zasłużył. Europie trzeba uczynić nie przy pomocy cukru, ale przy pomocy bota, dobrego amerykańskiego bota.

52.

Smeadle nie umiał żyć w pokojowej atmosferze, lubił huk wystrzałów, zasadzki, skomplikowane intrygi. Znał doktora Helice'a, z którym spędził godzinę w Buicku, opowiadała przyjaciółce: „Dopiero tej nocy przekonałam się, że Smeadle to prawdziwy romantyk. Ostro zakręcił i pomknął polem, mogliśmy się rozbić. Krzyknęłam oczywiście, wtedy wpadł we wściekłość i o włos mnie nie zadusił. A potem, kiedy krzyknęłam ze szczęścia, zaczął pogwizdywać. Czy możesz sobie wyobrazić coś podobnego?... Kiedyśmy się żegnali, spytałam go o gwiazdę, odpowiedział: „Marsz martwych dowódców”. Nie, trudno go zrozumieć, nigdy jeszcze nie spotkałam takiego mężczyzny”.

(D. c. n.)